

Polska sieć handlowa Robert ofiarą zakazu handlu w niedziele

data aktualizacji: 2019.08.29



Cztery placówki zamknęła od początku tego roku rodzinna sieć sklepów Robert działająca na terenie woj. świętokrzyskiego. Powód - zakaz handlu w niedziele i rosnące koszty działalności.

Sieć Robert to lokalny biznes rozwijany od ponad 20 lat przez rodzinę Dryjów. Na koniec 2018 roku sklepów było 24, ale w tym roku właściciele podjęli decyzję o wygaszeniu działalności trzech z nich - jednego w Starachowicach i dwóch w Ostrowcu Świętokrzyskim, a czwarty zawiesił działalność. Ruszy ponownie dopiero na wiosnę 2020 roku w nowej lokalizacji - na terenie Gminy Miedziana Góra koło Kielc. Będzie miał powierzchnię sprzedaży około 400 mkw.

Jak uzasadnia w rozmowie z portalem wiadomoscihandlowe.pl Robert Dryja, współwłaściciel sieci, bezpośredni wpływ na decyzję o definitywnym zamknięciu trzech placówek miał zakaz handlu w niedziele. Były to małe sklepy o powierzchni 80-150 mkw. (przeciętny Robert liczy 200-220 mkw. powierzchni sprzedaży). - Obroty w przypadku tych lokalizacji nie tyle spadły, ile zatrzymały się na

stałym poziomie. A koszty prowadzenia działalności znacznie wzrosły. To pensje, czynsze, a przede wszystkim energia elektryczna, której ceny są coraz wyższe, a w naszym przypadku niebawem dodatkowo wzrosną o co najmniej 30% - mówi Robert Dryja.

Opowiada, że przez zakaz handlu w niedziele klienci zmienili zwyczaje zakupowe. - Wcześniej w piątki kupowali w sklepach naszej sieci produkty świeże, a na większe tygodniowe zakupy udawali się w weekend do dyskontów i hipermarketów. Teraz w związku z agresywnymi kampaniami reklamowymi takich sieci jak Biedronka i Lidl robią zakupy w piątki i soboty w jednym miejscu, zwykle dyskoncie. W efekcie w piątki sprzedaż w naszych sklepach jest niższa niż przed wprowadzeniem zakazu niedzielnego handlu - tłumaczy Dryja.

Czy sieci uda się odbudować uszczuplony przez zakaz niedzielnego handlu biznes i uruchomić w przyszłym roku więcej niż jeden sklep, a docelowo powrócić do liczby 24 prowadzonych placówek? To mało prawdopodobne, bo przyszły rok przyniesie branży handlowej kolejne wyzwania.

Współwłaściciel sieci Robert przyznaje, że decyzja dotycząca dalszego rozwoju biznesu zależy od tego, jak zaostrenie zakazu handlu w niedziele, które zaczną obowiązywać od stycznia 2020 roku (poza wyjątkami, zakazem będą objęte wszystkie niedziele w miesiącu) wpłynie na wyniki finansowe firmy. - Po pierwszym kwartale będziemy w stanie ocenić skutki tego zakazu i podjąć decyzje dotyczące przyszłości sieci. W pierwszej kolejności zamierzamy skupić się na remontach istniejących placówek, a nie kolejnych otwarciach - mówi Robert Dryja. - Każdy rok przynosi nowe wyzwania, czy to zmiany prawne, czy wzrost kosztów działalności, czy coraz większą konkurencję spowodowaną ekspansją dużych graczy, głównie dyskontów. W takich warunkach trudno planować przyszłość - dodaje.

Choć właściciele Roberta bardzo sobie cenią niezależność i nie zamierzają przyłączać się do żadnego systemów franczyzowych, to nie wykluczają przystąpienia do którejś z grup zakupowych. - Jesteśmy otwarci na tego typu współpracę - mówi Robert Dryja. Jak podkreśla, sieć pracuje na tzw. sztywnych listach asortymentowych - oferta jest zunifikowana we wszystkich placówkach. W ten sposób właściciele mają pełną kontrolę nad asortymentem.

Obecnie kluczowi dystrybutorzy, z którymi współpracuje sieć to GK Specjał, która dostarcza artykuły spożywcze i nabiał, SOT (nabiał), Lobo (napoje) i Delco (chemia gospodarcza i kosmetyki). Sieć jest zainteresowana nawiązywaniem bezpośrednich kontaktów z producentami z branży FMCG.

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/polska-siec-handlowa-robert-ofiara-zakazu-handlu-w,56538>